

Sutton, 15 sierpnia, 2014r.



Droga Mamo!

Na początku mojego listu chciałbym Cię pozdrowić. Kazały się wakacje, a ja wyjeżdżam do Niemiec. Spotyk jest ze mną, więc nie jestem sam. Chciałbym napisać Ci kilka słów o podróży. Gdy wsiadłem do busa, parłem się, że zastanowię Ciebie samą z Konradkiem. Spamięta mi się smutek, chciałem wziąć i wrócić do domu. Dobrze, że Spotyk jest ze mną i mi się powie, a może chyba bym został z tęsknotą. Przystąpiłem głową do sruki i próbowałem zasnąć, patrząc na ciągle zmieniające się krajobrazy. Wreszcie zasnąłem.

Dotem było już lepiej. Droga do taty była długa, więc miałem czas na przemyślenia. Oglądałem też różne ładunki i kolorowe laki i pola. Na prostokątnej przystanku widać było rzędy pochylonych drzew, a ja myślałem o Tobie Mamo, dlatego, że zabrałem ze sobą książki, choć wcale nie miałem ochoty ich czytać. Jednak okazały się przydatne.

Bardzo się niecierpliwie, kiedy przejeżdżamy granicę Polski z Niemcami. Gdy mieliśmy trochę czasu, postanowiłem zrobić kilka zdjęć i prawie spadłem się na busa. So chwili ruszyliśmy w dalszą drogę. Myślałem się i przypomniałem sobie, że mam w torbie grę planszową. Także ja wyjeżdżam i zaczęliśmy grać z Spotykiem. Przystąpiłem myśleć o domu i Tobie, nawet humor mi się poprawił.

Na kolejnym postoju kupiłem sobie wisa, tak dla poprawy nastroju. Bardzo wieszkała mi wiadomość, którą przekazał Spotyk - niedługo już grówka. Wtedy parłem taką radością w sercu, bo bardzo chciałem zobaczyć się z tatą. Gdy dojeżdżaliśmy do Świecka prawie zapadł wieczór. Jednak miałem możliwość jeszcze zobaczyć niemieckie krajobrazy, fabryki samochodowe i firmy farmaceutyczne.

W Hannoverze zobaczyłem centrum miasta, czyste ulice, chodniki i piękne domy. Zrobiłem też kilka zdjęć i dwa filmiki. Gdy wróciłem, to razem je obejrzemy. Odwiedziłem McDonalds, jest taki sam jak w Polsce. So krótkim spacerem wsiadłem do busa, byłem zmęczony i spałem. Miałem wspomnieć sen, wróciłem do domu z Spotykiem i tatą, byłem szczęśliwy. Szkoda, że to tylko sen. Teraz było już ciemno i nie miałem czasu przez sruki, zastanowiłem wszystkie niemieckie miasta. Dotem zatrzymał się, bo przedmiotem długi przejazd. Gdy straciłem cierpliwość, spytałem kierowcę - czy długo jeszcze?



Bawiedział, że tak i znów przytulitem głowę do szyby, wrażliwym
nowego misia i mamulkiem, że leżę w swoim łóżku, a dook
jestes. By mamie. Konrad biegał dokoła i głębia się śmieje.
Inbilo mi się smutno. Takie rachunki telefon, to tata.
Spotał, gdzie jesteśmy i czy wszystko w porządku. Wtedy zacząłem
myśleć jak to będzie, zobaczymy tatę po dwóch miesiącach.
Czekato nas jeszcze trzy miesiące. Jednak myśl spotkania
stawała poważnie.

Wiedziałem, że wkrótce wyjadamy, więc postanowiłem
napisać do Ciebie ten list.
Sobem napiszę Ci co robimy. Za chwilę wyjedziemy do Lutten,
konrad przytulę tatę i ucałuję go aż łos łos.

Kocham Was i całuję.
Wkrótce się odezwę.
Pofat

